Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek" (str.3)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. | Kraków, Piątek 17 września 1937 r. | Nr. 258

Krwawe zajścia w Racławicach

w oświetleniu oskarżonych podczas procesu w Miechowie

W dniu wczorajszym w procesie o zajścia racławickie trybunał przystąpił do badania dalszych oskarżonych.

Osk. Stanisław Uchto nie przyznaje się do zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów i zeznaje, że **był w Racławicach, słyszał strzały, ale sam nie strzelał. Widział również tłum atakujący policję.**

Następny oskarżony Andrzej Wachowicz z zawodu felczer, posiadający 7 klas gimnazjum miechowskiego, również nie przyznaje się do zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów.

Wachowicz, który nosi przezwisko „Czarnoksiężnika" przyznaje, że był na kopcu i widział, jak **policja rozpędzała tłum pałkami na kopcu i u stóp kopca, wzywając przed tym do rozejścia się. Tłum jednak ociągał się i stał dalej**, więc on stał też, gdyż był ciekaw co będzie dalej.

Osk. Wachowicz widział naocznie, jak policja naładowała karabiny. Wtedy przedarł się przez tłum i stanął między tłumem a kordonem policji, żegnając tłum krzyżem.

Wachowicz usprawiedliwia się, że chciał tłum powstrzymać od natarcia na policję i chciał do niego przemówić, ale zdążył tylko powiedzieć „bracia w Chrystusie", gdyż po tych słowach zrobiło się zamieszanie i oskarżony słyszał okrzyki padające z tłumu, jak „precz z policją" oraz inne, których nie zrozumiał.

Z kolei zeznaje w charakterze oskarżonej żona jego Maria Wachowicz. Nie przyznaje się do winy i zeznaje, że poszła za mężem na kopiec i nie opuszczała go aż do końca, gdyż tak jej nakazywało sumienie.

Oskarżona widziała, jak **tłum rzucał w policję kamieniami oraz innymi przedmiotami w tym momencie, kiedy policja usiłowała rozpędzić tłum**, wezwawszy przed tym trzykrotnie do rozejścia się.

W końcu osk. Wachowiczowa zeznaje, że **słyszała strzały, po których do jej męża podbiegło kilku nieznanych jej osobników, prosząc, aby udzielił rannym pomocy. Wachowicz udał się do rannych i opatrzył ich rany.**

Następnie staje przed sądem osk. Wojtas. Do winy nie przyznaje się. Był koło willi płk. Sławka i stamtąd **widział kotłujący się tłum razem z policją konną. Nie umie odpowiedzieć dokładnie kto bił, gdyż był daleko i panowała duża kurzawa. Następnie oskarżony słyszał krzyki i strzały.**

Z kolei stają przed sądem oskarżeni: Włodarczyk, Bronisław Zaprzalski, Jan Piekarczyk i Stanisław Pietrzyk, którzy **nie przyznają się do winy i nic nowego do sprawy nie wnoszą.**

Następnie oskarżony Roman Zawartka również nie przyznaje się do winy. Był on tylko na kopcu i widział, jak **ludzie rzucali na policję kamieniami, ale policja też biła pałkami i rozpędzała tłum.** Oskarżony udziału w bójce nie brał. **Słyszał również strzały oraz wydobywające się z tłumu okrzyki antypaństwowe.**

Następnie oskarżony Władysław Ziarko, prezes koła Stronnictwa Ludowego, nie przyznaje się do winy i wyjaśnia, że był w czasie manifestacji w Racławicach, gdyż nie wiedział o zakazie udziału w zjeździe.

Słyszał strzały, a następnie na drodze spotkał rannego Karkowskiego, którego znał osobiście. Oskarżony **zaopiekował się Karkowskim, ocierając mu krew własną chusteczką. Następnie podszedł do drugiego rannego w celu udzielenia mu pomocy,** po czym powrócił do Karkowskiego, **ten jednak już wtedy nie żył.**

Po przerwie sąd sprawdza listę obecności świadków. Okazuje się, że kilku ze świadków oskarżenia nie stawiło się na rozprawę skutkiem pełnienia służby.

Prokurator stawia wniosek o usprawiedliwienie nieobecności tych świadków i prosi o odczytanie zeznań. Obrona sprzeciwia się temu wnioskowi i prosi o przesłuchanie wszystkich świadków oraz o **dokonanie wizji lokalnej w miejscu zajścia.**

Sąd udaje się na naradę i orzeka, że kwestię zbadania nieobecnych świadków oraz wizji lokalnej rozpozna dopiero w toku procesu sądowego.

Z kolei następuje zaprzysiężenie i zeznania świadków.

Dalszy ciąg rozprawy podajemy na stronie 6-tej.

Tajemnica zamachów bombowych w Paryżu

nie została dotychczas wyjaśniona — Śledztwo trwa

PARYŻ. Dochodzenie w sprawie zamachów bombowych na gmachy związków przemysłowców francuskich, wbrew dotychczasowym zwyczajom, trzymane jest w najściślejszej tajemnicy.

Zarówno władze sądowe jak i policyjne nie udzielają prasie najmniejszych informacyj o śledztwie, które prowadzone jest z niezwykłą energią i nakładem pracy.

Władze administracyjne ogłosiły wczoraj nagrodę 100 franków za ułatwienie władzom wykrycia przestępców. Dotychczas jednak brak wszelkich informacyj o przeprowadzonych przesłuchaniach, czy też o dokonanych rewizjach, chociaż na ten temat krążą liczne pogłoski.

Na tle wiadomości prasowych oraz krążących pogłosek, zarysowuje się prawdopodobieństwo że **dochodzenia idą coraz bardziej zdecydowanie w kierunku terrorystycznych grup anarchistyczno - cudzoziemskich.**

„Matin" otrzymał od swego korespondenta z Tuluzy sensacyjną wiadomość o zniknięciu z terenu tamtego miasta, znanego anarchisty włoskiego, Tamburini, który był rzekomo zamieszany w swoim czasie w sprawę zamachu na konsulat włoski w Marsylii oraz na tunel kolejowy pod Cerbere.

Tamburini, który został wydalony z granic Francji, wyjechał z Tuluzy 10 b.m. o godz. 6-ej wieczorem w kierunku Marsylii, władze policyjne sądziły zatem, że opuszcza on miasto, aby poddać się zarządzeniu, wysiedlającego go z granic Francji.

Po otrzymaniu wiadomości o wybuchu, powstało jednak po dejrzenie czy Tamburini, wyjechawszy w kierunku Marsylii nie przesiadł się tam do pociągu, idącego do Paryża i czy nie brał udziału w zamachach, ponieważ mógłby zdążyć na czas do Paryża.

Poza tym **przed wyjazdem miał w tajemniczy i zagadkowy sposób oświadczyć, że po jego wysiedleniu, powstanie we Francji duży hałas.**

Informacje te są jednak luźnymi przypuszczeniami na marginesie, prowadzonego dochodzenia. Drugą bowiem cechą charakterystyczną, do której prowadzić będzie dochodzenie i akcja policyjna, wywołana przez wybuch bomby, będzie **bez wątpienia energiczna akcja policyjna, zmierzająca do oczyszczenia Paryża z niepożądanych cudzoziemców.**

W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

Minister francuski w Warszawie

Wczoraj przybył do Warszawy francuski minister wychowania narodowego. p. Jean Zay z małżonką i szefem gabinetu p. Abraham.

Na dworcu Głównym gościa francuskiego powitał wiceminister oświaty płk. dypl. Jerzy Ferek-Błeszyński, charge d'affaires ambasady francuskiej w Warszawie, Pierre Bressy, delegat M.S.Z. oraz przedstawiciele instytucyj polskich i francuskich w Warszawie.

Polska — Austria 4:2

Piękne zwycięstwo naszych tenisistów

We wtorek przy wspaniałej pogodzie zakończony został w Wiedniu międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Austria o puchar Europy Środkowej.

Mecz przyniósł zwycięstwo naszym barwom w stosunku 4:2. Rozegrane we wtorek gry pojedyńcze przyniosły nam dwa punkty zwycięskie, pięknie wywalczone przez Spychałę i Tłoczyńskiego.

W pierwszej grze spotkali się Spychała i Goldman. Zwyciężył po zaciętej walce tenisista polski w stosunku 6:3, 7:5, 3:6, 6:3.

W drugim spotkaniu pięknie zwyciężył Tłoczyński znanego tenisistę austriackiego Metaxa 6:0, 11:9, 7:5.

Mecz z Metaxą należy do najpiękniejszych w karierze Tłoczyńskiego.

Sąd lubelski złagodził wyrok na sprawców zajść w Przytyku

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny w Lublinie pod przewodnictwem sędziego Walewskiego wydał wyrok w ponownej rozprawie apelacyjnej o zajścia przytyckie.

Mocą wyroku osk. Icek Frydman skazany został na 3 i pół roku więzienia (poprzednio 5 i pół), Lejzor Kirszencwajg na 5 lat więzienia (poprzednio 6 lat), Sulim Lewka na 7 lat (poprzednio 8), Józef Strzałkowski, który poprzednio był skazany na 1 rok oraz Jan Wójcik, skazany poprzednio na 8 miesięcy więzienia — zostali uniewinnieni.

Gustaw Iwański, skazany poprzednio na półtora roku więzienia, Józef Wierzbicki na 8 miesięcy oraz Władysław Gospodarczyk na 8 miesięcy, nie uzyskali zmiany wymiaru kary i w stosunku do nich wyrok poprzedniej instancji został obecnie zatwierdzony.

W motywach przewodniczący zaznaczył, że wina Strzałkowskiego i Wójcika nie została udowodniona, sąd bowiem daje wiarę świadkom, którzy wykazali dostateczne alibi oskarżonych.

Frydman został skazany za przekroczenie obrony koniecznej, a co do oskarżonych Lewki i Kirszencwajga, to biorąc pod uwagę okoliczności zawarte w orzeczeniu Sądu Najwyższego, Sąd Apelacyjny złagodził im karę o 1 rok. Wina trzech ostatnich oskarżonych została udowodniona i wydany poprzednio wyrok jest utrzymany.

Obrona oskarżonego Lewki, adw. Szumański, po odczytaniu wyroku zapowiedział skargę kasacyjną.

Frontem do Morza

Armia z Narodem — Naród z Armią

Gdy podkute żelazem buty łomocą o bruki miast...

Tradycyjną uroczystość powitania wracających z manewrów oddziałów śmiało nazwać można wielkim świętem zarówno żołnierza, jak i wszystkich bez wyjątku obywateli.

Minęły już na szczęście te czasy, gdy przechodzień obojętnie patrzył na posuwające się ulicą szeregi, nie zwracając najmniejszej nawet uwagi na ogorzałe i spalone wiatrem oblicza swych obrońców. Naród zrozumiał, iż okazać mu należy wdzięczność za trud w czuwaniu nad całością granic Rzeczypospolitej.

Fakt ten powitać należy z wielką radością. Jest on **dowodem, że stale zacieśniające się węzły między Armią i Społeczeństwem wypływają nie z nakazu, czy też przymusu, lecz z głębi serca, szczere i prawdziwe.**

Wzajemna ta spójnia ma kolosalne znaczenie. Wyposażona w środki techniczne do walki Armia, w połączeniu z twardą dyscypliną żołnierskiej służby — **to gwarancja utrzymania z takim trudem zdobytej Niepodległości, to potęga, o którą skruszyć się musi każdy zaborczy gest napastnika.**

Siła zbrojna ściśle jest z Narodem związana. Przymusowy powszechny obowiązek służby wojskowej grupuje w szeregach przedstawicieli wszystkich bez wyjątku warstw społeczeństwa, zacierając różnice. Właśnie spójnia ta ma olbrzymie znaczenie.

Atmosfera, która panuje w Armii, nie może odbiegać, ani różnić się od nastrojów, jakie panują w społeczeństwie. Tarcia, które na tym tle mogłyby powstać, byłyby osłabieniem nie tylko już harmonii wewnętrznej w Państwie, ale przede wszystkim **zmniejszałyby ogólną obronność, stawiając cały kraj wobec widma groźnego niebezpieczeństwa.**

Każdy z dowódców, rozumiejący dobrze te rzeczy, rozkazem swym dosięgnąć musi głębi duszy żołnierskiej, aby mieć gwarancję, iż polecenie jego wykonane zostanie nie tylko z powodu sankcyj, jakie groziłyby opornemu, lecz z poczucia obywatelskiego obowiązku.

Nie jest to **bynajmniej łatwe. Twarda służba wymaga nie tylko dużo dobrej woli, ale nieraz** nawet poświęcenia życia. Zrozumiałe jest, że tylko wtedy wszelkie poczynania przynieść mogą rezultat, gdy spełniający swój **obowiązek żołnierz wierzyć będzie głęboko, iż trud jego i wysiłek nie idzie na marne, że jest konieczny i że sprawa, za którą walczy, jest słuszna i święta.**

Aby tak było, węzły łączące go z resztą społeczeństwa muszą być jak najściślejsze. **Duch cywila i żołnierza musi być taki sam.**

Niezależnie od wielkiego znaczenia ogólno - obronnego, służba wojskowa posiada olbrzymie znaczenie i na polu wychowawczym. Rezerwista, opuściwszy szeregi, nie przestaje być żołnierzem.

Przyzwyczajony do twardej służby wojskowej, stać musi na posterunku w życiu cywilnym z takim samym hartem i karnością, z jakim stał na posterunku z karabinem u nogi. Ujednostajnienie zapatrywań i oparcie Wojska o Naród uwarunkowane **jest harmonią, która istnieć musi.**

Kolosalnej wagi zadanie — czuwanie nad całością granic, usunęło w cień wszelkie inne sprawy. Armia dlatego stoi z dala od wszelkich poczynań politycznych, nie wolno jej bowiem dopuścić do tego, aby jakieś tarcia na tle różnic poglądów osłabiały jej wartość bojową i karność.

Jej zadanie — to **możność wysunięcia w każdej chwili żelazem uzbrojonej pięści, którą zawsze pokaże temu, kto targnąćby się ośmielił na całość Majestatu Rzeczypospolitej.**

Armia z Narodem — Naród z Armią. Gdy to nastąpi, gdy wszelkie istniejące gdzieś jeszcze różnice zatrą się i znikną zupełnie, szary żołnierz z radością pójdzie ginąć za Ojczyznę, skoro zajdzie tego potrzeba, będzie bowiem wiedział, że **śmierć jego nie będzie daremna, że przelana ofiarnie krew zapewni braciom możność dalszego swobodnego życia, a całemu Narodowi utoruje drogę do mocarstwowego rozwoju.**



Czystka wśród komsomolców

MOSKWA. Czystka wśród organizacyj komsomolskich rozwija się. W kurskim obwodowym komitecie komsomolskim wykryto „wrogów ludu". Sekretarz komitetu Sztukałow, redaktor gazety komsomolskiej Żydowski oraz cały szereg funkcjonariuszy komitetu został zwolniony z zajmowanych stanowisk. Zwolnionym grozi aresztowanie.

Sprawa podziału Palestyny

na zebraniu Rady Ligi Narodów

GENEWA. Na wtorkowym publicznym posiedzeniu Rady Ligi główną uwagę zwracała sprawa podziału Palestyny i związana z tym kwestia emigracji żydowskiej.

Sprawę podziału Polestyny omawiał szczegółowo min. Eden, który stwierdził, że pierwotny plan podziału Polestyny był planem prowizorycznym i może być w każdej chwili zmieniony. Rząd Wielkiej Brytanii nie widzi jednak innego wyjścia z sytuacji jak podział Palestyny na trzy części, a mianowicie na część żydowską, część arabską i część trzecią obejmującą miejsca święte, a szczególniej Jerozolimę, Nazaret i Betleem, pozostającą nadal pod mandatem Ligi Narodów.

W konkluzji min. Eden stawia konkretną propozycję, aby Rada Ligi upoważniła rząd Wielkiej Brytanii do wypracowania — o ile możności — wspólnie z przedstawicielami ludności żydowskiej i arabskiej nowego planu podziału Palestyny. Wielka Brytania przedstawi z kolei ten plan Radzie Ligi, która poweźmie decyzję ostateczną po zbadaniu go przez specjalny komitet.

Następnie zabrał głos min. Beck, składając oświadczenie, że Polska szczególnie interesuje się zagadnieniem palestyńskim.

— Z mej strony zmuszony jestem raz jeszcze podkreślić, że zdolność absorbcyjna, tak czy inaczej zorganizowanej Palestyny, będzie główną troską mego rządu — mówił min. Beck. — Przypuszczam również, że w interesie wszystkich zainteresowanych leży, ażeby czas potrzebny dla opracowania nowych projektów nie był zbyt długi, gdyż atmosfera niepewności panująca wśród ludności żydowskiej utrudnia racjonalną politykę wobec problemu emigracji żydowskiej.

Następnie postanowiono powierzyć komitetowi trzech, złożonemu z min. Antonescu (Rumunia), min. dr. Muntersa (Łotwa) i min. dr. Sandlera (Szwecja), opracowanie projektu rezolucji dla Rady Ligi Narodów.

Po raz drugi w sprawie palestyńskiej zabrał głos min. Beck na posiedzeniu poufnym Rady, podkreślając, że komitet należy traktować jako powołany ad hoc dla opracowania sprawy proceduralnej a nie zasadniczej.

Min. Beck wyraził równocześnie przekonanie, że gdyby Rada Ligi w stadium późniejszym uznała za stosowne powołać komitet mający na celu rozpatrzenie już konkretnych projektów — to w komitecie tym znajdzie się również przedstawiciel Polski, która w sprawach palestyńskich jest szczególnie zainteresowana.

Oświadczenie min. Becka przyjęła Rada Ligi do wiadomości.



Dwa pojazdy spadły z mostu

Woźnica zabity — 3 osoby odniosły rany

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Wczoraj ok. godz. 5-ej po południu wydarzyła się w Bytomiu katastrofa automobilowa.

Samochód ciężarowy, naładowany drzewem kopalnianym zderzył się na moście kolejowym w Bytomiu z dwukonnym wozem. Skutki zderzenia były fatalne. Oba wozy wobec załamania się poręczy na moście spadły z wysokości 7 mtr. w dół na tor kolejowy, rozbijając się doszczętnie.

Woźnica 62-letni Piotr Famuła z Bytomia poniósł śmierć na miejscu. Szofer samochodu ciężarowego i dwaj pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

Statek francuski zaatakowany

przez samolot powstańczy

PERPIGNAN. Wczoraj o godzinie 8-ej rano samolot powstańczy, który przeleciał nad Portbou, rzucił bomby na okolice Culera.

Kiedy wodnopłatowiec przelatywał nad miastem, na redzie spostrzeżono parowiec francuski, podążający w kierunku Portvendres. Wkrótce po tym, kiedy samolot oddalił się od miasta, usłyszano dwie silne eksplozje i odgłos strzałów karabinu maszynowego.

Agencja Havasa zaznacza, że dotychczas nie otrzymano żadnych dalszych szczegółów, dotyczących statku, który zdaje się, był zaatakowany w pobliżu Portbou.

Przemyt walut przez morze

Sensacyjny proces przed sądem w Gdyni

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w gdyńskim Sądzie Okręgowym sensacyjny proces o przemyt walut drogą morską. Sprawa przedstawia się niezwykle ciekawie:

Mniej więcej przed pół rokiem przyjechał do Gdyni obywatel amerykański, 27 - letni Polak Walter Piotr Milewski oraz przyjaciel jego, również Polak amerykański, 25 - letni Jan Michał Głowacki.

Milewski po przyjeździe do Gdyni zabawił tu tylko kilka dni, po czym pojechał do Warszawy, gdzie sprzedał kamienicę, odziedziczoną w spadku, oraz zlikwidował kilka innych mniejszych interesów. Gotówkę złożył w banku i powrócił do Gdyni.

Tutaj Milewski począł się kręcić wśród klubów jachtowych, opowiadając, że ma zamiar przedsięwziąć wielką podróż dookoła świata. Milewski nabył w Gdańsku jacht sportowy, któremu nadał nazwę „Sinecura" i przyprowadził go do Gdyni.

Obaj „Amerykanie" zaczęli się poważnie przygotowywać do dalszej podróży. Zaangażowano bezrobotnego marynarza Jana Krawczyka i zaopatrzono jacht w prowiant i słodką wodę na dłuższy czas.

Pewnego dnia na skutek polecenia Milewskiego przyszły na jego imię do gdyńskiego oddziału Banku Zachodniego pieniądze, przekazane z Warszawy. Milewski całą sumę to znaczy 60.000 zł. podjął i następnego dnia począł się szykować do podróży.

Poczynania Milewskiego i jego kompana na terenie Gdyni obserwował od pierwszej chwili kom. Straży Granicznej p. Świderski. W dniu wybranym na wyjazd cała załoga jachtu „Sinecura" wyjechała na redę i w chwili, gdy z basenu jachtowego wychodził inny jacht „Światowid", rozwinięto pełne żagle i udano się w ślad za nim.

Całą tę historię obserwował z mola komisarz Świderski wraz z przodownikiem Chmielewskim i w chwili gdy „Sinecura" była na środku zatoki między Gdynią i Helem dopędziła jacht motorówka pościgowa Straży Granicznej.

Funkcjonariusze Straży Granicznej weszli na pokład i zażądali od pasażerów okazania posiadanej gotówki. Milewski oświadczył, że posiada przy sobie tylko 1,80 zł., jednakże przyciśnięty do muru wydał ceratową paczuszkę, w której było 60 tys. złotych w banknotach 100 i 500 złotowych.

Jacht został natychmiast odprowadzony do Gdyni, wszyscy zaś pasażerowie odstawieni do więzienia w Wejherowie do dyspozycji Sądu.

W dniu dzisiejszmy staną oni przed Sądem, oskarżeni o usiłowanie przemytu walut za granicę. Zeznawać będą liczni świadkowie. Zarówno tło samego przestępstwa, jak i przebieg sprawy sądowej budzić będzie wielkie zainteresowanie.

Tajemnicza śmierć milionerki

po kuracji odchudzającej

NOWY JORK. W Nowym Jorku w swych apartamentach 5 Avenue zmarła p. Mary Warbuten, spadkobierczyni multimilionera Wannamakera.

Pani Warbuten cieszyła się wielką popularnością w kołach towarzyskich N. Jorku.

Lekarz, który ją pielęgnował, oświadczył, iż śmierć nastąpiła na skutek osłabienia serca spowodowanego długotrwałą kuracją odchudzającą.

Władze policyjne, pomimo tego wyjaśnienia, prowadzą dochodzenie, celem stwierdzenia przyczyny śmierci milionerki.

Arabska „Czarna ręka"

wysyła listy z żądaniem okupu

JEROZOLIMA. W ostatnich czasach wzmogła się działalność arabskiej organizacji terrorystycznej, znanej pod nazwą „Czarna ręka".

Kilka osób otrzymało listy z żądaniem okupu pod groźbą zabicia.

W miejscowości Chalissa pod Haifą policja urządziła zasadzkę na członków „Czarnej ręki", którzy jednak po gwałtownej wymianie strzałów zbiegli.

Burze i nawałnice we Włoszech

MEDIOLAN. Północne Włochy nawiedziły silne burze, połączone z nawałnicami.

Góry, powyżej 1000 metrów, pokryte są śniegiem, tak, że nawet na niektórych przełęczach, jak Stelvio i Tonale, komunikacja samochodowa została przerwana.

Z różnych miejscowości donoszą o wypadkach wywołanych nawałnicami. Pod Mediolanem wichura rzuciła cyklistę pod jadący pociąg kolejki. Poniósł on śmierć na miejscu. Kilka osób zginęło od uderzenia pioruna.

Wesoły kącik

Sen dyrektora

Dyrektor wielkiego biura wszedł do swego gabinetu.

Sekretarz skłonił się głęboko i w milczeniu czekał na rozkazy.

Dyrektor rozparł się wygodnie w fotelu, zapalił cygaro i uśmiechnął się do swoich myśli.

— Wie pan — odezwał się po chwili — miałem tej nocy wyjątkowo głupi sen. Śmiać mi się chce, kiedy sobie przypomnę.

Sekretarz nie wiedział jeszcze o co chodzi, ale ponieważ dyrektor się uśmiechał, więc i on się uśmiechnął.

— Tak, panie dyrektorze! — przytaknął gorliwie — He, he! Sny przeważnie bywają głupie.

— Wie pan, co mi się śniło?... He, he! Pan!

Sekretarz ze wzruszenia zaru mienił się po same uszy.

— Ja?!... Panu dyrektorowi?! Co za honor!... Doprawdy... sam nie wiem, czym sobie zasłużyłem... Pan dyrektor był łaskaw śnić o mnie?!

— Tak, tak, panie Mrówka! Całą noc pan mi się pętał przed oczyma.

Sekretarz ukłonił się głęboko.

— Bardzo przepraszam, panie dyrektorze! Ale to nie chcący! Ja bym się nigdy nie ośmielił...

— Śniło mi się, że pan wszedł do gabinetu ze stosem papierów pod pachą.

Sekretarz uśmiechnął się zadowolony.

— Ja zawsze, panie dyrektorze... Nawet we śnie ciężko pracuję.

— Wszedł pan do gabinetu i ukłonił się.

— O tak, panie dyrektorze! Nigdy bym nie ośmielił się usiąść. Nawet we śnie.

Dyrektor strząchnął popiół z cygara i opowiadał dalej.

— Podnoszę oczy, patrzę na pana i widzę, że jest pan w eleganckiej jasnej marynarce...

— Gdzież tam eleganckiej, panie dyrektorze! Jasne ubranie w tym roku przenicowałem. Gdyby pan dyrektor dobrze się przyjrzał, to by zauważył, że kieszonka jest z prawej strony...

— To nieważne, panie Mrówka!—uśmiechnął się dyrektor— Ale niech pan sobie wyobrazi, że prócz marynarki nic pan na sobie nie miał! Pan był bez spodni!

Rumieńce znikły z twarzy sekretarza.

— Ja?! Bez spodni?! W gabinecie pana dyrektora?!

— Tak, tak! Ze stosem papierów pod pachą, w służbowej postawie i... bez spodni.

— To niemożliwe, panie dyrektorze! Ja bym się nigdy nie ośmielił! Bez spodni u pana dyrektora?! To jakaś omyłka.

Dyrektor śmiał się serdecznie.

— Ależ to był tylko sen, panie Mrówka.

— Nawet we śnie, panie dyrektorze, nawet we śnie, to nie mogłem być ja! To z pewnością był Skórkowski z działu sprzedaży! On jest do mnie podobny i już miałem nie raz przez niego przykrości. Panu dyrektorowi na pewno śnił się Skórkowski.

— Możliwe, możliwe.. Nie zdążyłem się dobrze przyjrzeć, bo się obudziłem.

— Na pewno, panie dyrektorze. Skórkowski pije i po nim wszystkiego się można spodziewać! Ale żeby ja? Bez spodni? W czasie pracy?!... Nawet we śnie to jest niemożliwe, panie dyrektorze! Nawet we śnie!

Napoleon Sądek.

Olbrzymi sukces naszego konkursu-ankiety

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Możemy z wielką radością zawiadomić Czytelników o olbrzymim powodzeniu naszego konkursu - ankiety. Wybór dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek dokonywuje się w szczęśliwych okolicznościach, bo przy masowym udziale Czytelników.

Zebrany materiał ankietowy jest już nadzwyczaj bogaty, a przecież konkurs - ankieta stawia dopiero pierwsze kroki. Należy spodziewać się, że zakończona będzie pełnym sukcesem.

Z uwagi na doniosły temat wszyscy Czytelnicy powinni wziąć udział, więc apelujemy jeszcze raz o natychmiastowe wypowiedzenie swego zdania i nadesłania listy kandydatów do Redakcji z dopiskiem na kopercie „Konkurs".

Wybaczcie nam ten krótki wstęp i już przechodzimy do samego konkursu - ankiety.

Dziś pierwszy zabierze głos p. Stanisław Klopsch z Otwocka, który w ten sposób prezentuje swych kandydatów:

Min Beck na czele

1) Mądry polityk — Beck, 2) Dobry gospodarz — Sławoj - Składkowski, 3) Światły i rozumny ksiądz — kard. Hlond, 4) Najlepszy pianista — Paderewski, 5) Najlepszy śpiewak — Kiepura, 6) Najpopularniejszy pisarz — Sieroszewski, 7) Najpopularniejsza literatka — Nałkowska, 8) Najdzielniejszy lotnik — Bajan, 9) Najlepszy biegacz — Kusociński, 10) Najlepsza tenisistka — Jędrzejowska.

Tomasz Arciszewski

„Kolejarz" z Warszawy wysuwa na czoło Tomasza Arciszewskiego, pisząc:

„Według mnie godnym uwagi człowiekiem jest Tomasz Arciszewski. Za czasów zaborcy rosyjskiego brał czynny udział w rewolucji, będąc nie raz o krok od stryczka. Po odzyskaniu Niepodległości pracował wraz z Józefem Piłsudskim do 1922 roku.

Jako drugiego zasłużonego działacza wymieniam Sławoja - Składkowskiego. Trzeci — to Adam Koc. Dalej idą: Bartel, Witos, Haller, Grabski, Paderewski, Moraczewski i Prausowa".

Podciągnął Polskę wzwyż za granicą

P. Wacław Schultz z Warszawy (ul. Podchorążych 35 m. 13) wyraża swą opinię krótko:

„Za najpopularniejszego Polaka uważam naszego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, wybitnego dyplomatę, który podciągnął Polskę wzwyż na terenie zagranicznym".

Gen. Józef Haller

P. Adolf Rotter z Radomia (Brudna 4), blacharz z zawodu, pisze również krótko i wymienia tylko jednego kandydata:

„Jest to wielki i zasłużony Polak, który przyczynił się do odzyskania Polski, który formował pułki we Francji i wysyłał na najgorszego wroga naszego — niestety jest on zapomniany — gen. Józef Haller".

Premier Sławoj-Składkowski

P. Franciszek Sz. Gumilski z Warszawy nadesłał taką listę najpopularniejszych Polaków:

1) Premier Składkowski, jako człowiek energiczny, 2) Jędrzej Moraczewski, jako człowiek, który dbał o lud pracujący, 3) Ignacy Paderewski, jako pierwszy szef rządu narodowego, 4) Min. Eugeniusz Kwiatkowski, 5) Min. Poniatowski, 6) Gen. Kazimierz Sosnkowski, 7) Pułk. Adam Koc, 8) Min. Beck, 9) Marszałkowa Piłsudska, 10) Jan Keipura.

Gen. Sosnkowski

P. Władysław Sztetner, zamieszkujący w osadzie Ryki (pow. Garwoliński) oddaje palmę pierwszeństwa gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu, uzasadniając swą listę kandydatów następująco:

1) Sosnkowski Kazimierz, generał broni — czuwał i doskonalił Armię.

2) Kwiatkowski Eugeniusz, wicepremier — budowniczy Gdyni i Skarbu.

3) Sławek Walery, pułkownik — przeprowadził nową Konstytucję.

4) Beck Józef, minister — zabezpieczył Polsce pokój z sąsiadami.

5) Koc Adam, pułkownik organizator zjednoczenia Polaków.

6) Paderewski Ignacy, kompozytor i pianista — wytrwale pracował dla Polski.

7) Kościałkowski Zyndram, minister — doprowadził stolicę Polski Warszawę do równowagi.

8) Grażyński Michał, wojewoda— wiele zdziałał podczas powstania na Górnym Śląsku.

9) Składkowski Sławoj, generał premier — zaprowadził ład i porządek w Polsce.

10) Sieroszewski Wacław, literat i prezes Polskiej Akademii Literatury — przyczynił się do wychowania obywatelskiego Polaków.

„Warszawianka" ma głos

Na zakończenie dzisiejszej ankiety oddajemy głos „Warszawiance", która ustaliła taką listę najpopularniejszych Polaków:

1) prem. Sławoj - Składkowski, 2) Marszałkowa Piłsudska, 3) sen. Wojtek - Malinowski, 4) inż. Jędrzej Moraczewski, 5) gen. Sosnkowski, 6) min. Poniatowski, 7) pułk. Koc, 8) min. Kwiatkowski, 9) Maciej Rataj i 10)

Jutro zamieścimy dalszy ciąg konkursu - ankiety.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 291.60, Berlin 212.97, Londyn 26.22, Nowy Jork 5.29¼, Paryż 18.40.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 67.60; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 38.50; 4 poż. konsolid. 58.00.

Akcje: B. Polski 105.50; Dobre (cukrownia) 52.50; Starachowice 32.50; Haberbusch 42.75 — 43.25.

Tendencja dla dewiz słabsza, dla pożyczek państwowych i akcyj mocniejsza, dla listów zastawnych utrzymana.

RADIO

CZWARTEK, 16 WRZEŚNIA

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pasieka we wrześniu — pogadanka. 12.25 Koncert dętej ork. 13.00 — 15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Na siodełku motocykla — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Utwory na dwa fortepiany. 16.45 Niewidomi, którzy widzą — reportaż z Lasek. 17.00 Z wesołą piosenką przez Targi — koncert rozrywkowy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Wiązanka na organach. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Kasper Karliński" — dramat. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Rok 1887". Najnowsze tańce grywane w Teatrze Rozmaitości na balach, maskaradach i w ogrodach wód mineralnych. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 21.05 Rok 1937. Najnowsze tańce grywane w rewiach, filmach i dancingach. 21.45 „Ogniwa" — opowiadanie. 22.00 Recital śpiewaczy. 22.30 Płyty. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Zespół salonowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Muzyka lekka (płyty) 23.15 Muzyka taneczna.

Ameryka zakazała wywozu broni

do Chin i Japonii

WASZYNGTON. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono następujący komunikat:

Po konferencji, jaką odbył prezydent Roosevelt z sekretarzem stanu i przewodniczącym komisji morskiej St. Zj. wydane zostało zarządzenie, na mocy którego statki handlowe należące do rządu St. Zjedn. aż do wydania dalszych zarządzeń nie mają prawa przewozić do Chin i Japonii broni, amunicji i materiału wojennego, wyliczonego w deklaracji prezydenta z dn. 1 marca 1936 r.

Wszystkie inne statki handlowe, pływające pod flagą St. Zjedn. transportujące broń do Chin lub Japonii, aż do nowego zarządzenia ponoszą wszelkie ryzyka, mogące z tego transportu wyniknąć

Chińczycy zatopili kontrtorpedowiec

podczas ataku samolotów

HONGKONG. Mieszkańcy Maco byli świadkami wczoraj wieczorem ataku samolotów chińskich na dwa japońskie kontrtorpedowce.

Okręty japońskie znajdowały się poza wodami terytorialnymi. Chińczycy zapewniają, że na skutek bombardowania jeden z kontrtorpedowców zatonął po walce na wysokości Szek-Wan w pobliżu Hongkongu.

Kanonierka portugalska, patrolująca w pobliżu miejsca bitwy donosi, że nie zauważono, aby którykolwiek z okrętów japońskich został trafiony lub poniósł straty w ludziach.

Dziewczęta z konkursów piękności

w szponach handlarzy żywym towarem

PARYŻ. „Petit Parisien" przynosi szczegóły wykrycia w Nicei afery handlu żywym towarem, który prowadziła na dużą skalę grupa Korsykańczyków, operujące na terenie Francji i innych krajów europejskich.

Handlarze żywym towarem szczególnie interesowali się uczestniczkami konkursów piękności, organizowanych w różnych krajach.

Zgłaszali się oni po zakończeniu konkursów do odznaczonych pięknością z propozycjami świetnych posad w różnych magazynach mód i wywozili je na Korsykę, gdzie oskarżały się, że kontrakty, które podpisały wywiezione dziewczęta, nie posiadały żadnej wartości.

Dziewczęta zostawały na nieznanym terenie bez żadnych środków do życia, zdane na łaskę i niełaskę handlarzy.

Policja wpadła na trop bandy dzięki temu przede wszystkim, że w stosunku do kilku uczestniczek ostatniego konkursu piękności w Nicei handlarze, proponujący rzekome posady, zastrzegali się bardzo energicznie, aby dziewczęta nie wspominały o tej sprawie swoim rodzicom.

Wojska powstańcze idą naprzód

300 poległych na polu bitwy

SALAMANCA. Komunikat sztabu powstańczego donosi, że oddziały na froncie asturyjskim posuwają się naprzód, zdobywając teren kilkunastu kilometrów w głąb i obsadzając miejscowości Musuco i wzgórza położone na zachód od Villapena i Penelabres.

Na froncie Leon powstańcy też odnieśli sukcesy, obsadzając wzgórza na swym przedpolu i zdobywając kopalnie Santa Lucia i Villar del Puerto.

Na froncie środkowym i południowym zwykła wymiana strzałów. Na froncie aragońskim na odcinku Valdes Calera nieprzyjaciel bezskutecznie atakował nasze stanowiska, po czym oddziały powstańcze podjęły przeciwnatarcie, zadając poważne straty nieprzyjacielowi.

Po zakończonej bitwie na placu zebrano 300 poległych żołnierzy wojsk rządowych.

WALENCJA. Komunikat Ministerstwa Obrony donosi, że w południowej części frontu północnego ataki powstańców na Sierra Culera zostały odparte. Nieprzyjaciel zajął szereg miejscowości, dochodząc do wsi Mazuco.

Na froncie Leon nieprzyjaciel zdobył Pico Cuento. Miejscowość Calada de Cesares, Canga el Rubio i el Doro atakowane były przez nieprzyjaciela bezskutecznie.

Przygotowania do ślubu króla

Wyprawa ślubna za 10.000 funtów szt.

ALEKSANDRIA. W pałacu królewskim panuje wielkie ożywienie, bowiem królowa-matka Nazli przyjmuje bezpośredni udział we wszystkim, co dotyczy przyszłego małżeństwa jej syna — króla Faruka.

Wyprawa narzeczonej królewskiej, panny Faridy Zu'L-Fikar, będzie zakupiona w Egipcie, Włoszech i we Francji. Koszta obliczane są na około 10,000 funt.

Jak słychać, panna Zu'L-Fikar wyjechać ma z królową Nazli do Europy.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zuiszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Tomasz puścił się w pogoń za bratem.

Tudziewicz natychmiast pojechał do domu Demskich, by czegośkolwiek się dowiedzieć.

Braci naturalnie nie zastał, natomiast Klara, mówiąc o ciągle niewygasającej miłości dla niego, powiedziała mu o tym że dokumenty, które zniszczył, były sfałszowane, że będzie miała dziecko, że stało się to pod przymusem braci. Chory i osłabiony hrabia oszołomiony był tymi wiadomościami.

Po wielu godzinach jazdy, Alfred porzucił samochód i lasem dotarł z Hanką do chaty na bezludziu.

Przedostali się następnie przez granicę i znaleźli się po stronie łotewskiej.

Tomasz otrzymał wiadomość o kierunku ucieczki brata i postanowił za nim wyruszyć.

Pojechał więc i Tomasz na Łotwę i w Rydze wszczął poszukiwania.

Tomasz odnalazł Alfreda. Rozmowa dwóch braci zakończyła się strzałami. Przerażona Hanka uciekła z mieszkania, w którym ją więził Alfred, zostawiając swego prześladowcę leżącego na ziemi w kałuży krwi.

Pobiegła przez ciemne uliczki. Zaczepili ją jednak jacyś dwaj mężczyźni i siłą chcieli ją uprowadzić ze sobą.

Strach szybko przywrócił Hance przytomność. Zatrzymała się nagle i zaczęła krzyczeć:

— Na pomoc! Policja! Policja!...

Spadły na nią nowe ciosy. Gdzieś w pobliżu rozległ się tupot nóg. Trzasnęły szybko otwierane drzwi.

I nagle Hanka poczuła, że jest wolna: trzymające ją silnie ręce nieznajomych wypuściły ją z uścisku. Zachwiała się i upadła na ziemię. Obydwaj mężczyźni szybko pobiegli ulicą. Po chwili zniknęli sprzed jej oczu, a koło niej zatrzymał się jakiś człowiek na rowerze, a zaraz za nim drugi.

Domyśliła się w nich policjantów, gdyż byli umundurowani i uzbrojeni.

Nie mogła się z nimi porozumieć. W końcu jeden z nich wziął ją pod ramię, drugi zabrał rower i ruszyli pieszo.

— Policja? — dopytywała się Hanka dla pewności.

Uśmiechnęli się, pokiwali głowami.

Uspokojona znacznie, szła już sama, szybko odzyskując siły pod wpływem poczucia bezpieczeństwa.

Dwaj posterunkowi zaprowadzili Hankę do komisariatu. Tu po pewnym czasie i nieudanych próbach porozumienia się z nią, znalazł się wreszcie człowiek, który zupełnie poprawnym językiem polskim mógł się z nią rozmówić. Nie ukrywała niczego. Opowiedziała dokładnie o porwaniu w Warszawie, o przedostaniu się przez granicę, o więzieniu w mieszkaniu niejakiego Popowa, słyszała bowiem to nazwisko, które padło kilka razy z ust pijanej kobiety podczas uczty pożegnalnej.

Nie tiła też przed władzami policyjnymi faktu, że ocalenie swe zawdzięcza bratu człowieka, który ją porwał, że rozegrała się w mieszkaniu Popowa tragedia, że zapewne policja znajdzie tam trupa jej prześladowcy.

Komendant policji, słuchając tłumacza, wydawał jednocześnie polecenia.

Następnie zapewnił Hankę, że zostanie odwieziona do polskiego konsulatu, gdzie znajdzie opiekę i możność powrotu do kraju.

Pragnęła tego gorąco i jak najszybciej. Cały pobyt w Rydze był dla niej potwornością. Marzyła o tym, żeby już znaleźć się w swoim mieszkanku!

Nie prędko ją jednak wypuścili z urzędu policyjnego. Traktowano ją bardzo grzecznie, poczęstowano ją herbatą i bułkami z wędliną, ale trzymano w dalszym ciągu. Tłumacz, z którym rozmawiała, na widoczne żądanie władz, dopytywał się jeszcze o pewne szczegóły przebycia granicy i pobytu w Rydze. Nie umiała już wiele dodać do tego, co opowiedziała. Nie mogła też się dowiedzieć, co się stało z Demskimi.

— Nie wie pan, czy aresztowali tego drugiego? — pytała.

Tłumacz kręcił głową.

— Nie wiem — mówił niepewnie. — Zapewne tak...

— A ten, co mnie porwał, nie żyje z pewnością? Widziałam, jak padał, ale może jest tylko raniony?

Tłumacz i na to pytanie nie umiał, czy też nie chciał dać wyraźnej odpowiedzi.

— Ciężko raniony... Może będzie żył, ale pewnie już umarł — powiedział.

— A kiedy zawiozą mnie do naszego konsula? — pytała niecierpliwie, jeszcze niezupełnie spokojna i pewna tego, co się z nią stanie.

— O, już niezadługo! — zapewnił ją.

Przebyła jednak całą noc w urzędzie. Urządzono jej prowizoryczny nocleg na ławie na kocach, tłumacząc się, że pora jest późna, że konsulat jest zamknięty, że dopiero rankiem następnego dnia będzie się mogła tam udać.

Istotnie tak się stało.

Do konsulatu odprowadził ją policjant, a przyjął ją bardzo uprzejmie urzędnik, wypytując się z wielkim współczuciem i zainteresowaniem o jej niezwykłe przygody. Zaraz też na prośbę Hanki wysłał depeszę do Warszawy do Notylskiego.

Hanka spędziła kilka godzin w konsulacie. Odpowiedź Notylskiego nastąpiła bardzo szybko. Telefonował do konsulatu, że jeszcze tego dnia przyleci samolotem, prosił przy tym, by Hanka została ulokowana w jakimś dobrym hotelu.

Pisma popołudniowe przyniosły wiadomość o wypadkach, jakie rozegrały się późnym wieczorem w mieszkaniu Popowa. Wypadki te były opisane w formie bardzo niedokładnej. Odpowiedni artykuł przeczytał jej urzędnik konsulatu.

„Właściciel mieszkania, sprawca strzałów i ofiara strzelaniny zniknęli z mieszkania, zanim policja przybyła na miejsce tajemniczej zbrodni — czytał urzędnik. — Piękna Polka znajduje się w tej chwili pod opieką konsulatu swego państwa.

Niewątpliwie władze wyświetlą całą tę niezmiernie intrugującą sprawę. Być może, że ma się do czynienia z członkami bandy handlarzy żywym towarem — snuł przypuszczenia reporter.—W opowieści Czernówny jest jednak wiele niedokładności i luk, które mogą nasuwać wiele przypuszczeń. Być może, że nie wszystko jest tak, jak to przedstawiła Czernówa, a zbrodnia ma charakter bardziej tajemniczy. Dziwnym się bowiem wydaje, że piękna dziewczyna mogła być wywieziona w ten sposób ze swego kraju, jak to ona sama opisuje, że została przewieziona do mieszkania w Rydze bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi, że nikogo nie usiłowała zaalarmować i dopiero teraz, po paru dniach pobytu z jednym z Demskich znalazła się w urzędzie policyjnym, by złożyć swe sensacyjne, ale niezbyt wiarygodne zeznanie."

Hanka była zdumiona.

— Dlaczego oni tak o mnie piszą? Przecież ja powiedziałam prawdę! — powiedziała.

— To, co pani opowiadała, jest istotnie niezwykłe. Proszę się tym nie przejmować, — pocieszył ją urzędnik.

Zgodnie z telefoniczną prośbą Notylskiego urzędnik osobiście towarzyszył Hance do hotelu, gdzie wynajął jej pokój.

— Lepiej, by pani nigdzie nie wychodziła — doradził jej. — Nie zna pani miasta, a może w nim pani natrafić na dzielnicę równie niemiłą, w jakiej pani doznała swych przygód.

O, nie miała zamiaru nigdzie wychodzić! Nie chciała nawet oglądać tego obcego, a tak strasznego dla niej miasta. Oczekiwała z niecierpliwością Notylskiego, ciesząc się już zawczasu z możności zobaczenia kogoś bliskiego i przychylnego.

Usiłowała spać w swym pokoju, ale ciągle była tak wzburzona, że nie mogła zasnąć.

Zaczęło się już ściemniać, kiedy ktoś zapukał do jej drzwi.

Zerwała się natychmiast, ucieszona, że nareszcie doczekała się Notylskiego, że zapewne tego samego jeszcze wieczoru wyruszą z powrotem do Polski.

Z uśmiechem na twarzy otworzyła drzwi i struchlała: zamiast Notylskiego na progu swego pokoju ujrzała... Tomasza Demskiego.

Patrzyła na niego, jakby zobaczyła straszliwe widmo.

Uśmiechnął się do niej.

— Zdziwiło panią moje zjawienie się?.. — powiedział swobodnie.

Wszedł do pokoju i zamknął za sobą starannie drzwi.

— Pani jest przerażona tym, że mnie pani widzi? — pytał oniemiałą Hankę, która nie była w stanie zrobić kroku, ani wydobyć z siebie głosu.

Tomasz Demski pochylił się w lekkim ukłonie.

— Bardzo mi przykro, że pani przyjmuje mnie z oznakami tak wielkiej niełaski.

— Po... po co pan tu przyszedł? — wyjąkała nareszcie z zaciśniętej krtani.

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 — 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

47

— Hurra! Hurra! — rozdarło powietrze. Błysk szabel, tupot koni, tuman kurzu, zgiełk, huk wystrzałów i, jak burza, jak lawina, runęliśmy na wroga.

Szczęknęły szable, człowiek sparł się z człowiekiem, koń z koniem. Rąbią, kłują, tłuką kolbami, strzelają, szarpią mało co nie kąsają zębami, tratują, już jak nie ludzie, gorzej niż dzikie bestie — diabły prawie.

Wrzawa, krzyki — Bij takiego syna! Chłopcy prać!

Jęki rannych, krzyki tratowanych — jednym słowem piekło! Konie pędzą, jak oszalałe, Kozacy bronią się, lecz coraz słabiej. Nie wytrzymali natarcia, pierwsza linia padła, inni się mieszają z nami, uciekają.

Rozpoczyna się szalony wyścig na śmierć i życie. Puszczam koniowi wodze. Mój kasztan rwie, jak wściekły. Tuż obok jedzie na swym Bartku olbrzymi plutonowy Choronży. Wywija swym dragońskim szabliskiem a gdzie uderzy, krew tryska. Ostrze jego szabli rozczepia wraże łby, niby łupiny orzecha. Przecina ręce, okrutnie kaleczy — niczym Podbipięta.

Przed nami ucieka Kozak w granatowej kurtce, popędza konia nahają, bodzie ostrogami, lecz nic z tego. Przestrzeń się zmniejsza między nami, ogląda się za siebie przerażającym wzrokiem, widzi że nie ucieknie, jeszcze chwila, jeszcze sekunda, już go Choronży dosięga, równa się z nim podnosi wysoko, nad głową szablę i tnie straszliwie przez ramię Kozaka aż ostrze oparło się na mostku.

Kozak wrzasnął, krew trysnęła, jak z fontanny, i padł pod końskie kopyta. Drugi widząc, że nie ucieknie, zeskakuje tuż przed nami z konia, puszczając go wolno, sam zaś przewraca się się na ziemię udając rannego.

— Bij go! — wrzasnął Choronży i osadził konia na miejscu.

Kozak porwał się na kolana wyciągnął ręce i błaga:

— Spasi Chrysta! Pan pomiłuj! — lecz świsnęła szabla, zgrzytnęła kość pod ostrzem żelaza, chlusnęła krew i bolszewik padł na twarz wpijając się kurczowo palcami rąk w piasek.

Kozacy uciekają w popłochu. Pędzą przerażeni przed nami, obok nas i za nami. W zażartej walce, w zapamiętaniu mieszają się jedni z drugimi. Migają rozgrzane twarze, błyszczące oczy, wyciągnięte w galopie konie, furażerki i rogatywki naszych żołnierzy, papachy kozackie i wtem coś niezwykłego.

Na rozhukanej karej klaczy Frydze w szarej maciejówce, spod której wymykają się rozwiane w pędzie jasne pukle włosów, ściskając nerwowo w ręce szpicrutę pędzi kobieta — nasza bohaterka Nina Żulińska.

Słońce już zgasło, krwawa łuna zachodu blednie i cień mroku pada na ziemię, zabrakło już tchu żołnierzom i siły koniom, nieprzyjaciel rozgromiony, pole zasłane trupami i trąbka zagrała zbiórkę.

Ucichła wrzawa bitewna, a pole otulone mrokiem wieczoru niby kirem żałoby, zaległa wielka uroczysta cisza cmentarna.

— Śpijcie, koledzy, spokojnie! Znój wasz skończony, będziemy o was pamiętali, — a kto wie? — zobaczym się jutro może?

ŁUCK — WYPADY ZA STYR

Wracamy zmęczeni, chmurni przez pole śmierci, usłane trupami i rannymi.

Każde miejsce, każdy zagon i ślad stratowanego zboża kryje w sobie wspomnienie tragedii, która się rozegrała, jest świadkiem makabrycznych scen wzajemnej rzezi.

Mrok ogarnął ziemię, gwiazdy migocą na niebie. Ciągniemy długą kolumną szwadronami do wsi na nocleg. Żołnierze opowiadają sobie wzajemnie przeżycia ze stoczonej bitwy, niektórzy pokazują chełpliwie oblepione zastygłą krwią szable. Wielu uzbroiło się w kozackie szable porzucając własne, ponieważ są przekonani, że tamte są lepsze.

Pierwsze spotkanie w szarży konnej z Kozakami przyniosło nam zupełne zwycięstwo. Podniosło to ogromnie nasze samopoczucie.

Nasłuchaliśmy się przed tym niestworzonych bajeczek o Kozakach, o ich odwadze i brawurze, o świetnym wyrobieniu w jeździe i władaniu bronią wręcz, to też świadomość, że mamy z nimi walczyć peszyła nie jednego. Jednak dziś stoczona bitwa umocniła nas w przekonaniu, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują".

Dojeżdżamy do wsi i lokujemy się po zabudowaniach i podwórkach aby odpocząć i zespać się.

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

16 Wrzesień

CZWARTEK
Korneliusza i Cypriana, papieży męczenników.
Słowiański: Sędzisława.
Słońca wsch. 5.11, zach. 17.50.
Księżyca wsch. 15.43, zach. 0.17.

HISTORIA PODAJE:

1668 Jan Kazimierz składa koronę.
1825 Zmarł poeta Franciszek Karpiński.
1917 Proklamowanie Republiki w Rosji.
1926 Wybór Polski do Rady Ligi Narodów.
1934 Zwycięstwo polskiego lotnictwa w międzyn. Chellenge'u. Zwycięzca — kap. Bajan i Płonczyński.

PRZYSŁOWIA:

Nikt nie zgadnie, gdzie kto upadnie.

KTO NIE WIE ŻE:

Bób jest znany już od 4.500 lat, groch od 2,000 lat, ogórki od 3.000 lat przed naszą erą.

HUMOR WIELKOMIEJSKI:

Nie wiadomo. O znanym ze swego sarkazmu księciu Talleyrandzie opowiadają następujący epizod:

Pewien dworzanin Ludwika XVIII, który nigdy nic nie czynił bez ukrytego ambitnego celu, ciężko zachorował. Talleyrand przyszedł go odwiedzić. Zapytany później o zdrowie chorego, minister odpowiedział:

— Wygląda bardzo źle i zdaje się być osłabiony. Ale nie wiadomo tylko w jakim celu?

Poradnia życiowa ROLFA NELSONA

Pra-pra-wnuk kastletanów. Wyczuwam, że prawo jest zupełnie po Pańskiej stronie i że Pan do pełnych swoich pretensji dojdzie. Radzę oddać sprawę dobremu adwokatowi. Pracy absolutnie nie zmieniać do wiosny. Co się tyczy żony, proszę nadesłać jej pismo na mój adres: Warszawa, Piusa XI 37/8, a na pewno poradzę.

Z. K. L. M. Niestety muszę Pani powiedzieć, że narzeczony Pani jest człowiekiem złym i nieszlachetnym. Po wyjściu za niego za mąż czułaby się Pani bardzo nieszczęśliwa. Kocha Panią zwykłą zmysłową miłością, a po nasyceniu się, poszuka sobie inną kobietę. I tak w kółko. Nigdy nie będzie Pani wierny. Zniszczy Panią moralnie i materialnie i dlatego radzę nie zwlekać i zerwać natychmiast. Mieszkanie zmieni Pani na obszerniejsze. Praktyka pójdzie doskonale i w przyszłości otworzy sobie Pani własne przedsiębiorstwo. Na loterii wygra Pani większą kwotę i tym kapitałem ugruntuje sobie przyszłość.

Szarotka. Pieniądze ulokowane są dobrze i przyniosą Pani duży zysk. Przedsiębiorstwo prowadzić dalej. Oddać kierownictwo najstarszemu synowi, jest sprytny i zdolny i będzie korzystnie prowadził dalej. Wyczuwa, że wyjedzie Pani w krótkim czasie w daleką podróż. Siostra, która jest za granicą, ciężko zachoruje i Pani zechce ją jeszcze raz zobaczyć. Zapisze cały majątek najmłodszej córce. Zdrowiu Pani nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Pełna tabela loterii

6-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygyrana 5.000 zł. nr. — 157949.

30.000 Zł. na nr.: — 20845

15.000 Zł. na nr: — 73250

10.000 Zł. na nr: — 77870 119832 125961 167730

5.000 Zł. na nry — 722 138708

2000 Zł. na nry — 7843 25169 56931 56188 83520 89962 94521 103766 106430 119900 148068 180270

1000 Zł. na nry: — 1241 1252 2568 2502 5430 612 14669 16889 26992 30571 47855 58814 73318 75910 80435 82215 85525 86453 86583 88284 90725 91873 97146 110313 125630 126695 127953 128673 142354 153357 153029 156297 166191 187782 188756 191741

Wygrane po 200 zł.

8 87 114 62 569 636 97 923 1015 201 89 338 61 667 772 61 886 949 2056 70 234 375 666 74 836 83 97 3105 402 10 527 603 813 39 57 916 91 4012 233 354 539 803 965 74 5007 155 221 333 56 610 86 715 811 37 961 6053 67 872 664 703 919 7047 69 425 649 705 806 63 8033 120 25 218 71 392 486 694 9022 55 229 378 434 66 630 54 77 88 771 846 910

10054 199 280 448 515 49 670 75 94 711 55 60 807 906 11122 64 213 448 512 63 603 28 944 12016 80 106 28 53 84 203 8 319 401 27 99 514 42 629 48 970 71 13013 143 99 305 49 492 517 53 613 773 913 86 14057 70 98 121 289 385 620 44 723 63 852 63 15144 67 353 475 16078 120 210 21 81 313 95 633 909 17050 142 266 70 730 49 18150 602 95 829 920 63 19280 383 648 984

20028 143 86 234 375 405 27 557 845 939 21146 269 338 48 605 60 731 36 78 935 59 22202 25 314 414 72 658 729 30 23214 319 79 96 537 88 668 863 24273 436 518 687 736 875 25086 119 277 399 464 659 709 26125 408 97 546 641 49 924 27007 29 57 195 99 296 514 79 732 801 67 718 34 77 28015 301 43 88 732 58 935 29242 89 385 86 405 68 629 709 916 99

30032 274 428 758 844 71 31187 367 71 897 935 32027 117 484 593 761 803 98 33162 266 544 95 805 34049 207 380 541 92 93 606 10 52 84 824 35007 271 307 457 541 609 715 62 36464 760 83 37017 121 351 61 62 646 96 742 95 858 932 38126 259 368 401 542 817 39081 69 397 498 941

40138 63 73 201 383 497 551 713 945 41115 252 54 645 60 79 651 877 29 42076 143 253 383 543 68 528 43084 98 252 313 533 20 690 44038 352 439 519 45303 522 709 46028 164 345 46 403 18 741 47261 432 55 90 569 606 729 863 910 48039 110 66 412 666 925 49084 111 71 275 85 587 644 744 805

50054 26 112 13 18 291 301 38 501 630 722 51000 470 602 914 52030 86 172 24 354 413 22 658 75 64 816 53 53117 46 49 56 242 72 84 316 86 89 763 94 978 54011 109 51 211 82 584 690 765 77 847 904 83 55043 107 65 242 416 682 776 56180 708 876 83 57048 96 345 70 574 600 28 704 8 9 75 812 914 38 58157 328 450 843 920 59052 63 372 81 93 96 465 544 822

60217 36 339 88 437 57 547 53 780 800 14 38 60 960 61008 67 106 372 531 822 48 95 62181 256 358 412 16 570 838 70 929 47 63131 428 43 504 17 89 785 823 995 64078 156 257 89 368 75 630 754 65130 48 95 276 89 370 95 586 688 773 87 891 66214 25 495 709 823 67015 388 460 68 79 643 736 816 53 68116 19 22 230 78 647 76 69105 203 24 392 649 75 787 948

70035 300 28 425 97 815 22 54 71840 977 72283 439 976 73014 131 36 42 332 66 472 647 786 807 70 74075 152 232 47 306 729 890 75035 73 76 104 506 25 673 96 795 881 907 27 70 95 76052 60 116 26 67 390 401 575 862 77126 92 307 23 28 488 89 603 18 835 78093 231 56 73 383 413 69 759 812 79242 79 361 561 674 917 27 35

80039 68 278 80 369 93 470 793 81015 93 357 602 28 838 92 964 82177 427 619 715 44 78 83790 925 84037 363 402 66 560 71 650 757 847 930 34 85125 341 535 683 908 27 86004 106 35 50 201 55 404 8 72 507 651 815 931 41 8728 94 289 450 79 502 22 31 878 919 52 73 88050 83 148 352 412 67 538 829 93 939 89076 194 285 333 76 483 545 640 713 17 886 916 27 43

90011 331 461 535 858 88 91095 445 564 753 948 70 92127 566 93437 579 686 94032 175 335 545 78 812 95158 59 312 24 738 870 96026 265 396 491 513 737 62 983 94 97032 88 90 238 336 444 87 590 694 751 840 98047 338 33 418 30 74 550 713 49 840 51 99053 149 52 72 206 11 312 55 94 492 502 626 993

100165 218 56 392 440 754 71 956 101083 276 343 510 25 798 927 102010 252 74 318 541 44 622 904 50 103059 260 330 490 513 50 601 891 945 75 104024 111 60 87 92 524 700 9 83 866 76 105034 47 488 723 815 964 106237 458 673 98 773 75 850 107047 174 87 91 291 430 553 888 936 93 108057 194 392 98 422 594 628 99 702 109148 55 234 401 744 863 986

110070 72 406 8 28 548 89 90 97 633 65 740 803 999 111019 117 623 765 99 112030 408 16 69 543 604 78 858 67 912 113120 14 55 68 204 310 610 805 42 993 114042 90 134 502 60 89 630 115028 40 369 680 750 870 968 116177 84 295 491 783 859 956 95 117129 34 255 72 370 452 77 574 619 794 951 50 83 92 118067 129 34 272 55 370 452 77 574 619 794 959 92 119085 28 226 366 609 903 89

120268 336 63 519 69 622 84 831 75 121055 387 467 653 82 741 123123 229 429 37 720 865 124018 165 231 354 439 701 993 125064 525 671 781 818 973 90 126349 477 605 717 825 127179 335 455 882 128055 143 220 520 32 35 729 40 924 129032 322 448 56 521 633 862 90 17 77

130036 318 65 444 593 715 996 131014 176 225 302 615 917 31 132331 420 594 699 703 34 822 68 902 22 91 133132 69 237 882 86 92 923 134450 572 636 816 977 135205 419 739 44 136151 200 373 408 596 618 734 867 137053 325 545 711 16 873 138029 118 412 65 548 98 613 814 36 57 939 47 139124 417 82 508 722 4 906 47

140091 148 207 383 467 141077 253 503 636 89 704 59 944 142005 163 217 327 47 89 480 503 46 53 638 51 775 865 904 63 71 143047 265 95 322 483 836 82 144147 213 59 343 812 967 145025 473 587 697 98 831 96 98 932 146018 138 279 405 10 58 528 604 147010 50 167 342 89 573 605 717 41 60 148385 719 814 951 149375 431 85 509 58 687 727 978

150011 92 240 75 78 360 423 64 73 559 87 632 74 705 89 818 151023 39 101 3 56 201 497 621 738 69 802 85 152303 554 962 153226 57 77 403 667 976 89 154123 268 340 672 84 995 155097 155 74 90 522 660 69 703 872 952 156033 99 143 204 314 32 522 689 98 744 872 918 66 157033 254 473 88 500 25 26 660 740 829 950 81 82 158193 402 500 757 939 159031 38 144 227 316 421 938 76

160142 76 93 330 614 75 742 92 161226 545 674 858 924 162045 183 257 83 407 10 581 658 62 851 163208 29 79 399 436 552 84 792 832 43 74 963 164024 336 787 800 23 75 165155 260 301 418 602 48 999 166018 280 344 28 417 75 836 98 93 167058 101 56 81 261 336 85 458 867 69 81 99 168067 73 257 312 928 169127 54 343 524 610 756 913 75

170019 129 254 400 13 21 515 634 822 28 17105 455 278 322 571 730 838 928 172013 33 112 268 678 721 60 868 997 173008 74 166 91 210 95 324 480 592 745 174155 469 812 911 23 57 66 175042 147 73 315 449 677 784 818 928 38 176092 425 33 55 757 177009 73 96 177 397 471 510 647 57 753 879 967 99 178001 90 150 376 607 30 83 759 994 179087 363 77 417 70 511 79 675 775 877

180108 267 328 500 10 14 84 691 889 966 92 181013 187 316 27 638 710 64 182070 265 460 537 721 917 183057 113 259 334 42 705 80 801 12 977 93 184142 237 306 904 185010 131 69 252 316 401 689 831 71 76 186318 96 717 35 69 811 187039 171 323 31 493 523 633 856 86 188115 40 86 464 73 805 945 189046 616 823 96

190372 455 994 191057 59 106 254 412 595 811 919 192175 411 549 728 41 75 93077 106 209 17 431 522 924 55 94 194028 245 875 958

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

105 473 840 916 1274 521 2238 930 99 3514 761 865 40026 276 443 774 807 39 961 51125 88 245 443 525 802 7 39 921 35 6964 7556 758 909 51 8182 451 723 888 906 9076 333 582 857 949

10232 337 941 11199 314 641 76 1236 13009 69 285 87 395 933 14160 373 630 97 897 15234 16749 944 17083 107 27 526 810 18152 246 578 755 19178 357 662 710 988

20059 167 187 224 384 652 59 803 44 902 21440 616 714 22055 197 98 204 303 601 23 894 23411 35 775 858 24308 717 920 25348 461 654 862 969 26062 91 216 538 609 27261 335 864 974 98 28014 341 545 897 939 29202 625

30550 679 96 803 31009 286 439 513 710 32216 46 518 702 91 33630 34097 147 289 436 35356 477 726 98 951 36009 426 580 37135 253 380 428 664 752 38087 459 650 909 19 39006 184 26 299 354 670 94

40179 677 908 41487 750 998 42375 434 75 792 43068 114 49 267 58 458 540 55 740 60 827 44058 88 779 995 45965 46263 358 570 703 47032 386 777 810 972 48902 49009 528 702 801

50738 29 70 51317 424 591 870 52304 36 740 53062 80 150 421 581 879 932 54086 164 285 363 98 427 638 781 926 55829 56069 168 848 62 57208 453 531 97 631 945 58704 912 69 59168 658 941

60076 249 61015 364 520 657 754 974 62043 388 508 612 844 63024 109 65 379 485 534 64 808 64027 358 666 65091 533 657 66189 529 805 67145 48 812 68080 138 227 69017 134 238 393 352 809 16

70096 185 526 603 83 709 52 968 71357 523 96 657 72067 341 75 719 73353 423 554 670 769 846 74044 134 328 449 923 75048 193 485 89 897 76269 372 547 51 796 853 77116 357 405 578 983 78085 372 436 685 781 79334 737 812 945

80146 481 531 719 81909 14 82191 361 410 814 997 83001 224 652 776 810 908 84144 360 421 38 720 979 85106 17 208 610 994 86505 97 638 888 87407 50 762 848 941 88286 523 994 89384 702

90026 259 71 658 964 91051 410 530 63 631 739 92213 793 836 979 93051 151 826 94620 96 804 955 95401 52 617 830 96165 688 754 97118 97 510 835 98138 212 344 59 516 693 784 810 99142 469 533 691 725

100298 989 101142 86 966 102366 88 430 633 103438 66 683 813 984 104291 522 71 757 105059 503 916 160143 524 733 808 933 107067 742 901 28 108553 723 819 995 109192 216 307 41 801 928

110084 262 484 85 547 111228 463 512 678 723 885 112006 193 205 54 787 110414 779 803 970 114180 87 528 65 676 869 115036 157 352 78 116012 69 104 256 380 83 573 752 801 66 978 117172 570 903 118029 68 111 63 243 409 21 89 685 119537 81 628 983

120040 824 951 121008 374 559 855 122111 222 564 123143 457 507 743 71 708 124331 821 125151 363 552 623 864 176 98 288 323 489 762 970 127038 218 355 873 920 128032 250 893 129004 474 541 751

130286 343 966 131670 717 71 13240 120 332 466 918 13333 724 373 498 800 19 134944 98 135216 136610 13707 241 947 138026 128 40 279 428 740 907 21 139155 65 225 360 386 491 848

140064 66 141222 854 142218 81 343 58 738 850 64 942 143092 131 224 56 644 746 1401 902 145326 78 82 739 78 93146259 406 22 519 919 147024 54 240 334 41 7 872 182 344 455 86 868 149119 51 213 717 69

150085 206 803 94 98 151008 179 326 853 152163 229 982 93 153062 767 154146 361 455 855 82 969 155113 237 514 656 716 936 156010 568 93 157073 226 302 505 831 80 18495 550

160035 71 326 507 98 730 943 19 80 161378 784 162989 163240 369 165502 662 166673 81 724 47 824 167144 424 93 838 954 168053 96 201 26 688 977 169558 822 936

170007 54 56 171133 99 553 852 954 172137 286 506 964 173026 138 319 308 174134 450 754 857 939 175025 90 563 966 176238 380 177056 461 754 838 99 933 178282 476 72 698 903 179185 687

180006 353 687 182319 859 990 182319 859 999 183406 87 184248 340 42 940 65 185027 291 562 186023 681 187590 753 26 840 188162 63 354 548 782 189140 200 339 763

190111 465 664 773 918 191104 13 286 454 638 45 782 988 92234 35 58 86 401 36 837 922 193198 335 565 194013 30 817

Po zł. 1000 na nr.nr.: 2964 17218 16588 30751 39163 40440 41219 47474 48534 50741 60565 71507 72730 96780 100705 105794 110397 115885 116990 122467 134821 134632 134605 140523 141724 148765 161488 177775 178560 189025 185386.

Wygrane po 200 zł.

938 1002 14 88 263 300 16 830 909 2170 401 637 3019 141 508 790 4142 52 365 809 5338 74 470 888 902 6213 7018 106 464 719 964 8401 8 99 859 9583 997

10322 34 575 676 11425 675 761 76 949 11028 77 520 699 752 99 13257 580 655 14053 90 810 15063 240 329 459 539 823 32 16085 108 45 63 393 787 780 17054 501 603 784 877 18032 44 262 354 831 34 93 19109 573 858 956

20169 425 510 21204 37 80 333 412 945 22210 647 23024 123 227 753 95 24484 549 5152 360 41187 86 26026 930 27224 64 631 817 991 28239 42 842 442 94 603 29311 867

30153 409 59 31100 332 61 784 32123 75 96 208 571 34357 457 540 77 844 35152 203 891 36420 601 83 701 37007 288 484 835 907 92 38015 815 98 39036 188 310 431 773

40186 615 735 806 41032 114 48 934 42036 94 268 304 43382 532 36 695 914 44284 333 571 833 45066 258 404 49 654 46161 266 311 48 53 163 38 746 997 47760 934 48086 122 344 433 79 503 71 49123 684 642 53 742.

50129 651 741 51134 678 8887 987 52244 53414 602 42 54051 766 964 55498 504 47 655 942 56476 836 57053 526 672 58060 144 973 59386 412 854.

60176 585 61097 225 529 654 765 859 87 62733 807 63098 187 380 406 968 64683 949 65114 363 693 995 66032 332 803 37 67047 143 44 283 305 427 598 803 971 69212 346 620.

70086 177 653 71207 344 600 712 946 72303 742 972 73414 567 926 62 77 74019 72 281 359 425 830 75023 287 412 675 849 76063 103 54 470 577 825 953 77173 426 540 7773 959 78109 217 315 79439 685 752 813.

80056 102 409 85 545 704 962 81107 58 830 82141 415 561 620 83113 213 61 64 736 84117 722 85456 86013 740 87112 404 301 635 789 88323 593 620 85 729 821 947 95 89025 434 533 73 747 95.

90082 87 191 583 86 91124 92 420 874 996 93 397 824 94246 343 90 95476 96091 207 539 869 97137 98153 336 452 500 652 89 718 28 99091 115 243 356 490 856 946.

100200 57 391 101066 78 406 707 45 102080 286 302 76 700 819 29 103026 58 585 104400 681 949 52 105549 747 883 106013 441 71 690 107608 18 29 58 890 108068 153 250 58 300 491 501 673 109129 387 623.

110109 241 82 685 889 111159 567 794 112068 301 474 674 113406 502 660 114063 115089 30 216 735 837 116008 360 68 880 990 117086 96 155 464 646 703 819 81 958 118045 159 401 119070

120095 700 121059 165 224 357 420 821 122210 476 707 33 123146 328 486 570 796 124140 125101 25 313 933 126042 180 951 127628 128492 813 129311 678 89 836.

130009 348 556 131056 521 703 84 132083 236 766 961 133176 452 66 872 98 134340 945 135028 203 315 776 136038 121 210 345 442 137006 257 729 847 944 68 138242 348 858 917 81 139022 389.

140118 79 240 360 573 141141 469 95 671 990 142332 37 143283 382 709 144055 240 388 611 40 53 991 167052 490 596 663 703 148074 136 769 149046 77 173 236 593.

150054 158 374 95 943 1511222 83 462 622 739 61 152259 97 18 819 153011 110 224 67 708 826 960 154712 862 155234 485 525 86 722 873 156995 157071 224 676 8000 86 158220 455 583 917 159511.

160191 799 869 161154 162150 87 685041 79 614 758 166358 91 167624 63091 222 355 692 1640004 294 615 168734 842 169303 766.
557 172005 23 216 73 173410 76 524 917 174025 189 397 485 546 879 956

170253 408 37 63 171246 56 370 404 175049 266 321 442 867 176760 63 177448 514 638 85 987 178153 202 34 590 763 90 179041 786 906 33.

181061 15 118 29 32 973 182308 24 578 8881 183026 179 377 409 912 37 184068 534 783 859 994 185275 186032 518 869 178346 407 751 802 188011 123 267 347 526 51.

190026 255 860 191000 360 492 526 192131 925 193413 194048 96 625 877

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Stała dzienne wygrana.

Zł. 20000 na nr.: 40735.

Zł. 10000 na nr.: 36883.

Po zł. 5000 na nr.nr.: 2221 173410

Po zł. 2000 na nr.nr.: 2238 2306 42341 42778 42777 70993 92634 126945 127876 140934 146121 152772 157096 158191 161778 16572 72693 79132.

Na małej wokandzie...

Doświadczona dójka

czyli: „O krówce, która mleka nie daje"

(A. E.) — Dzień dobry, panie Chromocki! — zawołała panna Mania Otulska, stawiając na ziemi dzbanek. — Dostanę u pa na mleka?

— Się wie.

— Ładna krówka — rzekła panna Mania i poklepała stojącego za przegrodą byczka.

Pan Chromocki uśmiechnął się ironicznie.

— Jak to się panna na stworzeniach wyznaje! Od razu poznała, że krówka.

— A co pan myślisz, że jak ja miastowa, to już się na niczym nie rozumiem? Nie taka ja głupia, na jaką wyglądam! O wiele bym się uparła, to bym i wydoić krowę potrafiła!

— Ej, zalewasz panna — uśmiechnął się właściciel krowiarni.

— Nie zalewam!

— Chciałbym ja zobaczyć, jak byś panna wydoiła te krówke, co się panience tak spodobała!

— Zara pan zobaczysz.

Panna Mania chwyciła stołek, usiadła koło byczka, podstawiła podeń dzbanek i zaczęła go... doić, którą to czynność nieraz przecie widywała na obrazkach.

Mleko jednak nie ukazywało się, natomiast rozległ się podwójny ryk. To ryczał byk ze zdumienia i pan Chromocki ze śmiechu.

Ponieważ jednak ambitna pan na Mania postanowiła dopiąć celu i coraz energiczniej doiła byka, przeto pan Chromocki wskoczył na podwórze i krzyknął, purpurowy z uciechy:

— Chodźta ludzie prędko! Jedna fajtłapa byka u mnie doi!

Za tę „fajtłapę" znalazł się pan Chromocki przed sądem. Ponieważ zaś przez cały czas rozprawy dusił się ze śmiechu, przeto nic nie mógł wykrztusić na swoją obronę i skazany został na 15 złotych grzywny.

Krwawy przebieg zajść w Racławicach

2 osoby zostały zabite, a kilka odniosło rany

Po przerwie w procesie o zajścia w Racławicach w charakterze świadka zeznawał aspirant P.P. Henryk Wąsala.

Świadek opisuje sądowi dokładnie i szczegółowo przebieg i przyczyny zajścia. Według świadka, do zajścia doszło jedynie **na skutek agitacji elementów wywrotowych, które podburzały tłum, liczący około 4.000 osób, wzywając go do bicia, a następnie do rozbrojenia policji.**

Tłum posłuchał agitatorów i zachował się b. agresywnie względem policji, obrzucając ją wyzwiskami i kamieniami.

Następnie aspirant Wąsala opisuje moment wezwania tłumu do rozejścia, a natępnie moment usuwania tłumu z kopca. Tłum wtedy przyjął wezwanie wrogimi okrzykami i ruszył na policję, otaczając ją wokół. Padały również z tłumu kamienie, niektórzy z chłopów wywijali laskami i kołkami.

Gdy ponowne wezwanie do rozejścia się nie poskutkowało, aspirant Wąsala, chcąc zmusić tłum do rozproszenia, **wydał wtedy rozkaz rzucenia w tłum granatów łzawiących. Nie odniosło to skutku, gdyż** wiatr nie sprzyjał.

Gdy tłum pośród nawoływań i wrzasków obrzucił policję gradem kamieni, wówczas asp. Wąsala wezwał już po raz trzeci tłum do rozejścia się i zapowiedział, że użyje broni palnej. Po działało to chwilowo na uspokojenie tłumu, ale **po chwili na skutek podburzenia, tłum rzucił się ponownie na policję.**

Na piramidzie kopca odbywały się przemówienia o treści antypaństwowej i wygłaszano hasła rewolucyjne. Po 40 minutach na pomoc asp. Wąsali przybył komisarz Winnicki z konnym oddziałem policji. Wówczas ponownie zostało rzucone wezwanie do tłumu do rozejścia się. Tłum nie ustąpił i obrzucił policję znów kamieniami.

Wtedy policja przystąpiła do rozpędzania tłumu pałkami przy pomocy oddziału konnej policji. Chłopi nie ustępowali przed akcją policji.

W dalszym ciągu asp. Wąsala z całą stanowczością rozpoznaje Henrykę Dejworkównę, córkę Franciszka Dejworka, karanego za działalność komunistyczną 2 - letnim więzieniem. Była ona b. agresywna i podburzała tłum, krzycząc:

„Nie bójta się chłopy, bo ja jezdem kobita i nie boję się policji, chodźta za mną".

Świadek Jan Turos, zeznaje, że jako posterunkowy plutonu P.P. konnej brał udział w akcji rozpraszania tłumu. Został on uderzony w hełm kamieniem tak silnie, że spadł na ziemię. Słyszał również okrzyki: „Precz z policją", „precz z rządem", „niech żyje rewolucja".

Świadek Antoni Mroczek, wywiadowca policji rozpoznaje Władysława Ziarko. Chłopi zrewidowali go, a Ziarko wówczas odezwał się, że **„jeżeli okaże się, że jest tajnym agentem, wówczas każe go porżnąć na kawałki, a ciało rozrzucić po drzewach".**

Świadek Bolesław Kubicki rozpoznaje wśród oskarżonych Jana Burego, który posiadał sprężynową szablę i atakował policję oraz usiłował zranić konie policyjne.

Ponadto rozpoznaje Józefa Króla, który stojąc obok niego krzyczał **„Niech żyje król Witos".**

Świadek zeznaje, że otrzymał kilka ran od kamieni. Cięższą ranę otrzymał w rękę i dłuższy czas nosił ją na temblaku.

Świadek Jan Wiśniewski, przodownik z oddziału konnego P.P. słyszał z tłumu okrzyki: **„Niech żyje przymierze francusko - hiszpańskie".**

Ponadto Bury ciął szablą jego konia w nogi, skutkiem czego koń przewrócił się na ziemię, przygniatając go swoim ciężarem. Świadek następnie stracił przytomność i został przeniesiony na wóz, stojący opodal, lecz wobec wrogich okrzyków tłumu „trzymać go", „dobić go" policja zabrała go ze sobą.

Następny świadek Jan Todur, post. P.P konnej, rozpoznał Józefa Króla, który rzucając na policję kamieniami, wykrzykiwał **„niech żyje rewolucja rosyjska".**

Następnie zauważył Jakuba Piłata, który rozciął jego kolejne twarz kamieniem oraz Juliana Kocałkę, krzyczącego **„Niech żyje czerwona Hiszpania"** oraz wznoszącego inne hasła rewolucyjne. Świadek otrzymał 4 rany.

Następnie staje przed sądem świadek Ostrowski, komisarz P.P. Zeznaje on, że w momencie formowania plutonu do marszu na kopiec słyszał okrzyki. Po chwili posypały się z tłumu na jego pluton kamienie i strzały.

Wobec groźnej postawy i po nowego obrzucenia policji kamieniami i zranieniu kilku policjantów, komisarz Ostrowski kazał załadować karabiny, ostrzegając, że użyje broni. Wszystko to działo się na drodze przed kościołem w Racławicach.

Tłum nie przestraszył się komendy i komisarz Ostrowski usłyszał z tłumu okrzyki **„Nie obawiajcie się, im strzelać nie wolno".**

W tym momencie zza węgła kościoła i zza płotów posypały się w stronę policji strzały z broni palnej. Wówczas komisarz Ostrowski wydał rozkaz dania salwy ostrzegawczej. Po salwie akcja napierającego tłumu osłabła.

Korzystając z tego momentu, kom. Ostrowski przedostał się wraz ze swoim plutonem na posterunek P.P. w Racławicach.

W czasie akcji szereg policjantów zostało rannych. Następnie po rozejściu się tłumu komisarz dowiedział się, **że wśród ludności cywilnej jest 2-ch zabitych: jeden został zabity od kuli karabinowej, drugi od ran zadanych nożem.** Tym ostatnim okazał się Karkowski, znany komunista.

Poza tym zostało 2 rannych od kul karabinowych. Świadek zeznaje w dalszym ciągu, że strzały padły zza węgła kościoła i widoczne później były ślady w płotach i drzewach owocowych, **pochodzące od kul, a lot ich wskazywał na to, że padły od strony kościoła.**

„Bar pod sądami"

Ciekawa decyzja odmawiająca zatwierdzenia nazwy przedsiębiorstwa gastronomicznego, zapadła w ostatnich dniach w Warszawie. W nowej dzielnicy handlowej, tworzącej się w pobliżu przyszłej centrali sądów, przy ul. Leszno, właściciel zakładu gastronomicznego wystąpił o zarejestrowanie przedsiębiorstwa p. n. „Bar pod sądami". Nazwa ta nie uzyskała aprobaty z uwagi na to, iż władze uznały ją za uchybiającą powadze sądów.

Szajka przemytników i handlarzy opium

WIEDEŃ. Policja wiedeńska wykryła szajkę przemytników i handlarzy opium, aresztując kilkanaście osób. Skonfiskowano dotychczas 65 kg. opium.

Komunista kaja się przed sądem

bo przekonał się, że w Sowietach jest źle

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Lublinie odbył się proces Dawida Ruhera i towarzyszy, oskarżonych o działalność komunistyczną i przynależność do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej.

Na ławie oskarżonych zasiadło 10 osób. Oskarżał prokurator Boryczko, broniło oskarżonych 8 adwokatów.

Główni oskarżeni Ruher, Drozd, Bien przyznali się do winy i wykazali skruchę, potępiając działalność komunistów, a w szczególności stosunki w ZSRR.

Charakterystyczne jest zeznanie Ruhera, wychowanka jednej ze szkół średnich w Lublinie, członka okręgowego komitetu KZMP., który działał przeważnie na terenie związków zawodowych i uniwersytetów robotniczych.

Ruher twierdzi, że **został otumaniony przez prowodyrów komunistycznych i przekonał się, że hasła, głoszone przez Rosję Sowiecką nie znajdują zastosowania w życiu.**

Dalej zeznał, że **pod wpływem ostatnich wydarzeń w Sowietach postanowił raz na zawsze zerwać z komunizmem,** żałuje popełnionych czynów i gorąco pragnie wstąpić na drogę cnoty obywatelskiej.

Inni oskarżeni do winy się nie przyznają, twierdząc, że zostali wciągnięci do roboty komunistycznej wskutek własnej nieświadomości.

Na mocy wyroku główny oskarżony Dawid Ruher skazany został na 5 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw, Stanisław Bien na 6 lat więzienia i 4 lata pozbawienia praw. Pozostałym oskarżonym wymierzono kary od 2 do 5 lat więzienia, przy czym dwum z nich kary darowano na zasadzie amnestii.

Likwidacja długotrwałego zatargu

Poszkodowani górnicy otrzymują 160.000 zł odszkodowania

Główny Inspektorat Pracy otrzymał sprawozdanie o likwidacji długotrwałego zatargu na tle zatopienia kopalni węglowej „Helena" w Zagłębiu Dąbrowskim.

Jak wiadomo kopalnia ta by ła terenem trwającego przez 18 dni strajku okupacyjnego i w b. tygodniu zatarg ten udało się zlikwidować wskutek zapewnienia górnikom odszkodowań.

Ogółem górnicy zamkniętej kopalni otrzymują 160.000 złotych odszkodowania, co umożliwi wypłatę 5-cio miesięcznych odpraw. Nadto wszyscy strajkujący, którzy okupywali w podziemiach kopalni otrzymali wynagrodzenie za utracone 18 dni pracy.

Tajemniczy zamach bombowy

W Drzycimie (pow. świecki) podłożono petardę o dużej mocy pod dom Franciszka Konkela. Wskutek wybuchu wyleciały w domu 2 szyby oraz została uszkodzona część ściany. Ofiar w ludziach nie było.

Jak ustaliło dochodzenie petarda była wykonana z rury metalowej długości 30 cm i średnicy 5 cm. Była ona wypełniona dynamitem i ekrazytem.

Policja poszukuje tajemniczych zamachowców.

Plaża pokryta meduzami

które wyrzuca na ląd morze polskie

Wzdłuż brzegów Półwyspu Helskiego i Zatoki Puckiej, morze w ostatnich czasach masowo wyrzuciło na plażę meduzy — galaretowate, nietrwałe mięczaki, zwane chełbiami.

Kształt ich jest okrągły, a nie które dochodzą wymiarami do wielkości dużego talerza, grubości półtora cm.

Wyrzucone przez fale meduzy stają się łupem kaczek, jak również mew. Miejscami plaża Kępy Swarzewskiej pod Wielką Wsią, Jastarnią i Helem pokryta jest warstwą kilkucentymetrową meduz, ginących natychmiast na brzegu.

Meduzy trzymają się brzegów polskich niemal do końca października każdego roku.

Straszna katastrofa autobusowa

4 osoby zabite, 70 odniosło rany

Z Kowna donoszą o wielkiej katastrofie autobusowej w pobliżu miasteczka Vilkaj, dokąd dążyło 160 osób, przeważnie kobiet, na uroczystą procesję.

Osoby jadące były rozmieszczone w jednym aucie osobowym i 3 ciężarówkach. Ciężarówka, jadąca na czele, na ostrym skręcie wpadła na słup telegraficzny, wysypując wszystkich pasażerów, a jadący za nią autobus przy gwałtownym zahamowaniu przewrócił się. Jest 4 zabitych, 40 ciężko rannych i 30 lżej rannych.

Smiertelne porachunki osobiste

Zabójca popełnił samobójstwo

Pułtusk wstrząśnięty został potwornym morderstwem i samobójstwem mordercy, dokonanych podczas sporów między powaśnionymi mieszkańcami tego miasta, 32-letnim Stanisławem Saldinowem, a Zygmuntem Bajno.

Obaj wymienieni żywili do siebie zadawnioną, głęboką nienawiść, której podłożem były interesy majątkowe, datujące się jeszcze z czasów inflacji. Saldinow pożyczył od ojca Bajny kilkanaście tysięcy marek, które zwrócił po dewaluacji marki. Bajno czując się pokrzywdzonym, ustawicznie dopominał się o wyrównanie strat na pożyczce, wreszcie umarł, przekazawszy synowi swoje pretensje. Młody Bajno stale nachodził Saldinowa, awanturując się przy każdej sposobności i wygrażając mu ustawicznie.

W dniu wczorajszym Bajno postanowił zakończyć wreszcie porachunki, udał się do Saldinowa, wywołał go na korytarz i po raz ostatni zażądał odszkodowania. Gdy Saldinow odmówił, Bajno rzucił się nań i nożem poderżnął mu gardło. Starzec zalewając się krwią, padł i skonał niebawem w strasznych męczarniach. Zamazany krwią swojej ofiary, z nożem w ręku, zabójca rzucił się do ucieczki przez miasto, w kierunku Narwi, usiłując przepłynąć rzekę.

Osaczony przez ścigających go mieszczan i policję, widząc, że nie zdoła umknąć pogoni, Bajno tym samym nożem poderżnął sobie gardło.

Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł.

Napad na handlarza

Na ul. Marszałkowskiej, w pobliżu Wspólnej, na Wacława Kucińskiego, (Śliska 52), właściciela budki z wodą sodową i słodyczami, który o godz. 23-ej szedł z kolegą, Tadeuszem Prackim, elektrotechnikiem, napadło znienacka trzech opryszków. Jeden z nich zadał Kucińskiemu cios pięścią w twarz.

Uderzenie było tak silne, że K. uległ zamroczeniu i upadł na chodnik. Wtedy napastnik zaczął kopać leżącego.

Na rogu ul. Hożej napastnicy natknęli się na będących w obchodzie 2-ch policjantów, którzy obu zatrzymali, po chwili zaś trzeciego, po czym wszystkich przeprowadzili do 13-go komis.

Kuciński zgłosił się do ambulatorium filii Pogotowia, gdzie lekarz opatrzył go, stwierdzając rany tłuczone wargi, dolnej, krwotok z nosa i potłuczenie lewego oczodołu. Pracki odniósł ranę ciętą dolnej wargi. Kuciński miał w kieszeni marynarki dwadzieścia kilka złotych targu dziennego, które napastnicy usiłowali zabrać, co im się jednak nie udało.

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Jadzia przybyła w przebraniu inspektorki domu dla podrzutków do Siedleckiej, w tym samym czasie zawezwała Podoska telefonicznie Siedlecką do sklepu z żelastwem, dokąd zwykle ją wzywał Sawicki. Jadzia pozostała sama z dzieckiem, zawinęła je w kołderkę, i szybko zbiegła na dół.

Gdy już miała wyjść z bramy, zauważyła wracającą Siedlecką.

Ale gdy Siedlecka miała już wejść do bramy — zatrzymał ją właśnie stróż i zapytał ją o coś.

Zasłonił sobą Jadzię z dzieckiem.

Jadzia rzuciła spojrzenie wokół siebie, szukając miejsca, dokąd mogłaby się ukryć: zauważyła korytarz, szybko tam skoczyła i stanęła z dzieckiem na ręku za drzwiami.

Od czasu do czasu wyglądała ukradkiem, aż wreszcie zauważyła, że Siedlecka skończyła rozmowę ze stróżem i szybko wbiegła na schody, prowadzące do jej mieszkania...

Jadzia rozumiała, że teraz każda chwila może decydować. Szybko wybiegła ze swego ukrycia i pobiegła w stronę ulicy...

Po chwili była już na ulicy.

Dokąd ma teraz pójść? Do mieszkania Podoskiej?

Ale tam może nadejść Sawicki, podejrzewając, że ona zabrała jego dziecko. Może wreszcie przyjść do niej po prostu, by jej opowiedzieć i zwierzyć się z nieszczęścia, jakie go spotkało...

Tymczasem nie ma inej rady: nie przewidziała tej okoliczności musi więc decydować z miejsca.

Wsiadła do dorożki i każe zawieźć się na Żelazną 32.

Dziecko płacze. Jadzia tuli je do swej piersi i szepce cicho:

— Teraz bądź cicho... Jesteś ze mną, z twoją mateczką... To ja jestem, twoja mama, cicho syneczku...

Co chwila rozgląda się wokoło. Wydaje jej się wciąż, że ktoś ją ściga, goni za nią...

Przed bramą na Żelaznej oczekuje ją blada Podoska.

— Ach, jak to dobrze, że się udało, a ja drżałam wciąż, że pani nie zdąży, — zawołała poczciwa nauczycielka.

— Czemu miałabym nie zdążyć?

— Siedlecka nie chciała ze mną długo rozmawiać. Zostawiłam dziecko w domu bez opieki, z obcym człowiekiem — powiada. — Powiedziałam jej, że mówię w imieniu Sawickiego. „A dlaczego pan Sawicki sam nie dzwoni do mnie?" — zapytała. — Odpowiedziałam: „Jest bardzo zajęty, mówię, i prosił mnie bym zadzwoniła. Była mocno zdenerwowana, pyta: „O co panu Sawickiemu chodzi". Powiadam, iż wobec tego, że dzisiaj jest zmiana pogody, pan Sawicki prosi, żeby z dzieckiem nie wyjeżdżała z domu... Burknęła coś pod nosem, rzuciła słuchawkę i przerwała rozmowę... A ja drżałam, że to trwało tak krótko, że pani na pewno nie zdąży uciec z dzieckiem...

— O, gdyby to trwało jeszcze dwie sekundy krócej na pewno nie zdążyłabym uciec...

Rozmawiały tak, wchodząc na górę do mieszkania Podoskiej.

Ale teraz dopiero uświadomiła sobie Podoska, że nie wolno im pozostać w mieszkaniu, bo Sawicki może w każdej chwili nadejść...

Gdy Siedlecka połapie się, że ta rzekoma inspektorka uciekła z dzieckiem, natychmiast zawiadomi Sawickiego, rozpocznie poszukiwania...

Sawicki, wzburzony przybiegnie do mieszkania Podoskiej, bo i tak podejrzewa ją o konszachty z Jadzią...

Nie wolno więc ani chwili dłużej pozostawać w tym mieszkaniu...

Dokąd udać się teraz?

Podoska zdecydowała z miejsca:

— Jedziemy na dworzec Wiedeński... Tam pani w bufecie poczeka z dzieckiem, a ja przywiozę bagaż... Wyjedzie pani za granicę, zanim ten wariat zdąży zmobilizować policję...

— Kiedy mam najbliższy pociąg?

— Za trzy godziny. Zdążę zapakować natychmiast pani rzeczy, zresztą nie ma ich wiele, za jakie pół godziny będę na dworcu... Po drodze niech pani kupi mleka i smoczek dla dziecka. Oto ma pani pieniądze. Niech pani wejdzie do sklepu konfekcji dziecięcej, tam pani dostanie pieluchy gotowe, bo dziecko nieraz zmoczy się pani w drodze...

Jadzia nie wiedziała jeszcze, jak należy się dzieckiem opiekować.

Zeszła na dół, dziecko usnęło jej na ręku. W sklepie dziecięcej konfekcji kupiła kołderkę, pieluchy, koszulki. Po tym w mleczarni kupiła gotowane mleko w butelce, w aptece dostała smoczek.

Obładowana przybyła na dworzec, gdzie usiadła w poczekalni na ławce. Dziecko obudziło się, i Jadzia wepchnęła mu w usta smoczek.

Była dziwnie niespokojna. Co chwila rzucała spojrzenie w prawo i w lewo, jak gdyby obawiając się czyjegoś nadejścia...

Gdyby wprawne oko szpicla przyglądało się jej pewien czas, na pewno odgadłoby, że ta kobieta panicznie się czegoś boi, że drży przed czymś...

Dziwne, mieszane uczucia opanowały ją teraz. Zdawało jej się chwilami, że nie jest matką tego dziecka, czuła się współwinną w tym jakimś wielkim przestępstwie...

Wykradła dziecko w biały dzień z domu, gdzie mu było tak dobrze, uciekła z tym dzieckiem.

Czy jest to jej dziecko?

Ale te myśli zjawiały się tylko na chwilę, po tym znikały.

Rozglądała się wokoło i zauważyła wiele kobiet z dziećmi na ręku.

Co za szczęśliwe matki! Siedzą zupełnie spokojnie, nie obawiają się nikogo i niczego. Uśmiechają się szczęśliwe do swych dzieci, nie obawiają się, że ktoś je może ścigać dlatego, że zabrały własne dzieci...

A ona drży teraz i obawia się, że ktoś zabierze jej własne dziecko. Drży przed każdą twarzą. Nie ma prawa do własnego dziecka...

Jeśli ją zatrzymają, wytoczą jej sprawę za kradzież dziecka i oprócz kary śmierci, skażą ją na kilkoletnie więzienie...

Nie obawia się sprawy, ani sądu. Obawia się jednego: żeby jej nie odebrali własnego dziecka.

Na mocy prawa nie ma więcej praw do własnego dziecka...

Ileż niesprawiedliwości popełniają prawa!

Spojrzała na zegar dworcowy.

Minęły już dwie godziny. Podoskiej nie ma! Za godzinę odejdzie pociąg do Ząbkowic. Gdzie się podziała Podoska?

Jadzia staje się coraz bardziej niespokojna: a może Sawicki przybiegł z policją do mieszkania Podoskiej i zatrzymał ją?

Co chwila spoglądała niespokojna na zegar dworcowy...

Jeszcze czterdzieści pięć minut do odejścia pociągu, jeszcze pół godziny, dwadzieścia pięć minut... dwadzieścia minut...

Ach, gdyby mogła teraz zatrzymać wskazówki zegara!

Piętnaście minut jeszcze!

Za piętnaście minut odejdzie pociąg!

Gdzie jest dziecko?

Siedlecka wracała do domu mocno zdziwiona.

Dotychczas Sawicki zawsze sam dzwonił. Teraz dzwoniła w jego imieniu jakaś nieznana, tajemnicza kobieta...

Biegła szybko, a w bramie zatrzymał ją stróż i zapytał, czy gotowa jest wziąć dziecko na wychowanie...

— Jakiś lokator tutaj, na naszym podwórzu ma dziecko nieślubne... — uśmiechał się stróż. — Nie chce, by o tym wiedziano... A że słyszał, że pani już wychowuje jedno takie dziecko, więc zapytał, czy chce pani wziąć na wychowanie jeszcze jedno...

— Nie, nie wezmę, bo się pan Sawicki na to nie zgodzi — odrzekła Siedlecka. — A zresztą, nie chcę się przepracowywać. Takie dziecko wychować, to też kłopot nielada...

Szybko biegła schodami na górę i zadzwoniła.

Zapomniała wziąć ze sobą klucz do drzwi. Zostawiła zresztą kogoś w domu, więc nie miała po co brać ze sobą klucza.

Czeka, dzwoni, czeka by inspektorka z domu podrzutków otworzyła jej drzwi. Ale nikt jej nie otwiera:

— Co się stało? Czy ogłuchła? — dziwi się Siedlecka. — Dlaczego nie otwiera drzwi.

Znów dzwoni mocno przy drzwiach.

Nie ma odpowiedzi. Nie słychać żadnego szmeru w mieszkaniu.

Siedlecka zbladła. Wyczuła, że się coś złego święci.

— Co się stało? — Dlaczego nikogo nie słychać?

Dzwoni teraz raz po raz, po tym dzwoni bez przerwy, po tym stuka pięściami we drzwi.

Ta inspektorka może zemdlała — wpadło jej do głowy.

Tymczasem zebrali się sąsiedzi, słysząc, że Siedlecka dobija się do drzwi.

Siedlecka opowiada wszystkim o tajemniczej wizycie, o jakimś telefonie...

— To na pewno jasna sprawa — powiedziała jakaś starsza kobieta — niech pani zawezwie policję.

— Policję? A co się stało?

— A dlatego, że telefon do pani i wizyta tej pani są ze sobą związane.

— Jezus Maria! — załamała Siedlecka ręce. — Co teraz pocznę? Co teraz pocznę?

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

„Z dociśniętą 'ufą"

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki



JUTRO: ZMIANA RÓL